**Co priorytety Ministerstwa Klimatu i Środowiska oznaczają dla polskich inwestorów?**

**Autor: Sebastian Jabłoński — prezes Zarządu spółki Respect Energy.**

**Opublikowane w pierwszym tygodniu lutego priorytety rozwoju krajowej energetyki w interpretacji polskiego rządu, mogą rzucić nowe światło na współpracę sektora państwowego z komercyjnym. Czy taki dualizm ma rację bytu? To zależy od przyjętej strategii wykonawczej samych rządzących.**

**Filary i cele**

„Polityka energetyczna Polski do 2040 r.” (PEP2040), dokument określający priorytety rozwojowe m.in. krajowego sektora OZE, został podzielony na 3 bazowe filary: “sprawiedliwa transformacja energetyczna”, a więc plan korespondujący z ideą zrównoważonego rozwoju i wsparcia regionów węglowych w trakcie zmian, “zeroemisyjny system energetyczny”, czyli azymut, którego etapem pośrednim będzie niskoemisyjność kraju oraz “dążenia do poprawy jakości powietrza” - zespół programów antysmogowych (w tym — program “Czyste Powietrze”).

Już teraz media branżowe zwracają uwagę, iż PEP2040 ma 2 etapy: w bliższej perspektywie starania o jak największą niskoemisyjność krajowego sektora, a w dłuższej — ostateczną neutralność klimatyczną. Priorytety rządu to niejako wypadkowa zapisów umów międzynarodowych, w tym Porozumienia paryskiego, 2. unijnej dyrektywy o OZE, a także Europejskiego Zielonego Ładu. W obliczu powrotu, chociażby Stanów Zjednoczonych do ustaleń z 2016 roku, polski rząd wydaje się spoglądać na sprawę energetyki nie tylko przez pryzmat krajowy, regionalny, czy europejski, ale również globalny.

To już pierwszy sygnał dla inwestorów, którzy mają ambicje do zacieśniania kontaktów biznesowych na rynku transatlantyckim. Podobne przesłanki najpewniej przyświecały twórcom PEP2040, ponieważ dokument ma przewidywać wytyczne do decyzji inwestycyjnych. Z opublikowanych już streszczeń priorytetów można wywnioskować, że rząd chce zachęcać do wykorzystywania nie tylko względnie stabilnej sytuacji gospodarczej (przynajmniej w świetle PKB), ale i zaplecza surowcowego, technologicznego i *know-how*. Na tym jednak nie koniec.

**Unia a PEP2040**

Przegłosowany 2 lutego PEP2040 ma stać się także podstawą opracowywanego już Krajowego Planu Odbudowy, a więc zestawu założeń postcovidowych, których kanwą będą m.in. środki z funduszu uzupełniającego strategię budżetową Unii — *Next Generation EU* (NGEU). Dotacje rzędu 390 mld euro oraz możliwość uzupełnienia środków pożyczkami to szansa dla wszystkich państw członkowskich, które chcą realizować 3 elementy przewidziane w warunkach uzyskania funduszy. Te elementy to: odbudowa gospodarki po pandemii, przyspieszenie i dynamizacja rozwoju cyfryzacji oraz transformacji ekologicznej.

Szczególnie trzeci obszar jest dla krajowych inwestorów wyjątkowo istotny w kontekście przegłosowanych priorytetów Ministerstwa Klimatu i Środowiska. W ramach NGEU, Polska ponownie znajdzie się w czołówce największych beneficjentów netto, ponieważ do końca 2023 roku mamy otrzymać 23 mld euro w dotacjach oraz 34 mld euro w formie pożyczek. Tak pokaźne fundusze najpewniej przełożą się na sowite dofinansowania zarówno dla indywidualnych inwestorów OZE, jak i większych spółek, które zechcą wesprzeć krajowy sektor. Wniosek?

Należy uważnie śledzić zapowiedzi rządu, dotyczące dokładnego rozdysponowania środków. W perspektywie relatywnie ambitnych celów PEP2040, a więc m.in. co najmniej 23%. końcowego zużycia energii z OZE do 2030 roku, polscy inwestorzy mogą śmiało spoglądać w kierunku projektów związanych, nie tylko z szumnie zapowiadanymi elektrowniami wiatrowymi na morzu, ale również przodującą w skali globu fotowoltaikę. W ten trend wpisuje się także inwestycja Respect Energy w pomorskim Zwartowie, która ma być największym tego typu kompleksem w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

**Przyszłość dla inwestorów?**

Abstrahując jednak od, przewidzianej w priorytetach ministerstwa, energetyce wiatrowej na morzu, czy zapowiadanych prac legislacyjnych na rzecz biometanu i klastrów energii, właśnie fotowoltaika będzie wiodła prym w krajowym krajobrazie OZE. Dlaczego? PEP2040 przewiduje rozwój infrastruktury sieciowej, technologii magazynowania energii, a także rozbudowę jednostek gazowych jako mocy regulacyjnych, które są niezbędne do realnej zmiany konkurencyjnej krajowego rynku PV.

Sporą niewiadomą jest projekt elektrowni jądrowej, która miałaby zagospodarować wakaty przewidziane w procesie likwidacji tradycyjnych form wydobywczych. O ile pierwsze ustawy o energetyce wiatrowej na morzu pojawiły się już w krajowej legislaturze, program jądrowy pozostaje niejako w cieniu. Skupmy się więc na nieco bliższych aspektach — energetyce gazowej. Ta w ramach realizacji celu dywersyfikacji dostaw i rozbudowy infrastruktury sieciowej ma doczekać się projektu Baltic Pipe oraz drugiej nitki Rurociągu Pomorskiego.

Obie inicjatywy mają zbliżyć krajowy rynek do partnerów zza Bałtyku, m.in. Skandynawów. Również ten aspekt jest istotny dla inwestorów, ponieważ potencjalne zacieśnianie kontaktów handlowych z północą może wpłynąć na nastroje samych konsumentów. Dzisiejszy rynek w dużym stopniu odzwierciedla trendy już od kilkunastu lat dominujące w Norwegii, Danii oraz Szwecji, a więc dbałość o potencjalne skutki klimatyczne danego produktu. **Spółki, które chcą podążać za rynkiem, muszą bardzo uważnie wsłuchać się w głos ze Skandynawii. Warto postawić na, już funkcjonujące w Polsce, przedsiębiorstwa zajmujące się zieloną energią. PEP2040 to nie tylko punkt wyjścia dla rządu, ale i potencjalnej współpracy na linii państwo - sektor prywatny - klient.**